

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 marca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Bożena Ziółkowska

Sędziowie: SSO Piotr Gerke (spr.)

SSO Aleksander Brzozowski

Protokolant : apl . radc . J. K.

po rozpoznaniu w dniu 16 marca 2017 r.

sprawy z oskarżenia prywatnego **P. K. (1)**

przeciwko **M. L. (L.)**,

oskarżonemu z art. 157§2 k.k. w zw. z art. 115§21 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w P. z dnia 8 listopada 2016 r., sygn. akt VIII K 1134/14,

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża oskarżonego i z tego tytułu zasądza od niego następujące należności:

- kwotę 5.000,- zł na rzecz oskarżyciela prywatnego tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym,

- opłatę za II instancję w wysokości 120,- zł na rzecz Skarbu Państwa.

A. B. B. P. G.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 8 listopada 2016 r., sygn. akt VIII K 1134/14 Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w P.:

1. uznał **M. L.** za winnego tego, że w dniu 29 sierpnia 2012 r., ok. godz. 12:55 w P. przy ul. (...), działając w miejscu publicznym bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku publicznego, spowodował, wraz z ustalonymi osobami, naruszenie u pokrzywdzonego P. K. (1) czynności narządu ciała i rozstroju zdrowia na czas nie dłuższy niż 7 dni poprzez wielokrotne uderzanie otwartymi dłońmi i pięściami po głowie i twarz oraz kopanie w okolicę lędźwiową obutymi stopami, na skutek czego pokrzywdzony przewrócił się na samochód oraz jezdnię, wywołując u niego intensywne bóle głowy, nasilające się z czasem, wielokrotne wymioty, zaburzenia widzenia i ostrości wzroku, zawroty głowy i trudności z utrzymaniem równowagi ciała oraz bóle kręgosłupa w odcinku lędźwiowo-krzyżowym z promieniowaniem do kończyny dolnej, utrudnienie chodzenia i bóle głowy podczas poruszania głową, to jest

popelnienia występkę z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k. i za to przestępstwo wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat tytułem próby,

2. zobowiązał oskarżonego do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonego w terminie 3 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku,

3. zasądził od oskarżonego nawiazkę na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 6.000 zł,

4. rozstrzygnął w przedmiocie kosztów procesu, obciążając nimi oskarżonego.

Powyższy wyrok pisemną **apelacją** zaskarżyła w całości **obrońca oskarżonego**, zarzucając:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia przejawiający się w:

1. przyjęciu, że oskarżony M. L. miałby kilkukrotnie uderzyć pokrzywdzonego otwartymi dłońmi i pięściami po głowie oraz kopać go w okolice lędźwiową obutymi stopami, podczas gdy nie potwierdza powyższego żaden element materiału dowodowego, poza zeznaniami samego oskarżyciela prywatnego i świadków, którzy znajdowali się w sporej odległości od miejsca zdarzenia, a pojawili się w pobliżu oskarżyciela dopiero, gdy oskarżyciel był sam, a w efekcie czego błędne przypisanie oskarżonemu, że miałby dopuścić się czynu określonego w art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.,

2. błędnej ocenie postawy oskarżyciela prywatnego i niedostrzeżeniu, że skoro cechowała się ona przejawami agresji, zdecydowania, czy silnego wzburzenia, nie można wykluczyć, że mógł on swoim zachowaniem sprowokować oskarżonego, czy sprawić wrażenie napaści na żonę oskarżonego, jak również nie można wykluczyć użycia przez niego agresji słownej, słów wulgarnych, czy gróźb, a to z kolei prowadzi do wniosku, że błędne jest ustalenie, aby pokrzywdzony pomimo zdenerwowania nie wyrażał się wulgarnie i nie groził D. L. oraz do wniosku, że nie można z całą pewnością stwierdzić, że oskarżyciel nie wykonał żadnych gestów, które oskarżony mógłby odczytać jako napastę na swoją żonę, a w konsekwencji do zaistnienia w tym zakresie wątpliwości, którą należało rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego, to znaczy w ten sposób, że postawa oskarżyciela może prowadzić do wniosku, iż oskarżony mógł odczytać jego zachowanie jako napastę na swoją żonę,

3. błędnym ustaleniu, że oskarżony podszedł do pokrzywdzonego i „ruszył do ataku”, przy jednoczesnym zaistnieniu faktycznego braku możliwości poczynienia ustalenia, czy zachowanie oskarżonego nie było sprowokowane działaniem oskarżyciela prywatnego, a to z kolei winno mieć wpływ na ocenę kwestii zamiaru i dojście przez Sąd I instancji do konkluzji, że zamiaru oskarżonemu przypisać nie można,

4. nieprawidłowym ustaleniu, że oskarżony miałby narazić oskarżyciela na niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podczas gdy kwalifikacja czynu przepisanego oskarżonemu nie obejmuje przepisu art. 160 k.k.,

ewentualnie w razie nieuwzględnienia powyższego zarzutu

5. niestaleniu, że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach na dobro w postaci bezpieczeństwa i zdrowia członków rodziny,

ewentualnie w razie nieuwzględnienia powyższego zarzutu

6. niestaleniu, że oskarżony działał pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu na dobro w postaci bezpieczeństwa i zdrowia członków rodziny,

II. obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. przepisów:

1. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez niepowzięcie przez Sąd I instancji wątpliwości, pomimo że zgromadzony materiał dowodowy takie wątpliwości powinien wywołać w zakresie

a) niemożności przypisania oskarżonemu zarzucanych czynności sprawczych w postaci uderzania otwartą dłonią i pięścią w głowę oskarżonego i kopania oskarżyciela,

b) niemożności stwierdzenia, aby oskarżony nie mógł odczytać zachowania oskarżonego jako napaści na żonę oskarżonego D. L., szczególnie w kontekście ustalonego przez Sąd I instancji mocnego wzburzenia, zdenerwowania i dużej stanowczości oskarżyciela prywatnego oraz braku dźwięku w nagraniu,

i w konsekwencji nierozstrzygnięcia ww. wątpliwości na korzyść oskarżonego,

2. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, dokonaną z pominięciem okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, przejawiającą się w przyjęciu, że

a) wyjaśnienia M. L. są gołosłowne, gdyż stoją w sprzeczności m.in. z zeznaniami P. K. (1), P. G., T. W., podczas, gdy odniesienie do innego elementu materiału dowodowego i na tej podstawie ocena wiarygodności jest dopuszczalna jedynie wówczas, gdy ten inny element materiału dowodowego jest w całości wiarygodny, konsekwentny, logiczny i spójny; w tym przypadku tymczasem wymienione zeznania tych przymiotów nie posiadają,

b) zeznania oskarżyciela prywatnego P. K. (2) są konsekwentne i logiczne, podczas gdy oskarżyciel zeznawał odmiennie na okoliczność podstawowych elementów składających się na zdarzenie z 29 sierpnia 2012 r., w tym m.in.:

-w akcie oskarżenia podawał, że bito go pięściami i kopano, w zeznaniach z 4 sierpnia 2015 r., że bito go pięściami po głowie i kopano, a w zeznaniach z 28.04.2016 r., że był kopany po głowie i plecach,

-w akcie oskarżenia podawał, że kierowca pojazdu popchnął go na ulicę przed nadjeżdżający pojazd, dopiero wówczas podbiegł pasażer ubrany w białą koszulkę i niebieskie krótkie spodnie (a więc owym pasażerem musiał być ktoś inny, niż M. L. ubrany w długie spodnie i koszulkę polo jak wynika z nagrania); następnie zeznając 4 sierpnia 2015 r. podał, że to „syn” wypchnął go na ulicę z chodnika pod nadjeżdżający samochód półciężarowy,

-wypchnięto go na ulicę (...), podczas gdy z nagrania z monitoringu wynika jedynie, że uczestnicy zdarzenia przemieścili się w kierunku przodu samochodu,

-kopano go, podczas gdy z nagrania z monitoringu okoliczność powyższa w ogóle nie wynika, a wynika z niego okoliczność wręcz odwrotna, że oskarżyciel przez cały czas znajdował się w pozycji pionowej,

-w momencie zdarzenia z góry ulicy miałyby nadjeżdżać pojazd półciężarowy, podczas gdy z nagrania monitoringu taka okoliczność nie wynika, a nadto uznani za wiarygodnych świadkowie G. i W. zeznali, że z góry nadjeżdżać miał tramwaj, co również nie znalazło potwierdzenia w nagraniu,

-pamięta szczegóły w postaci nadjeżdżającego samochodu (półciężarowy-k. 201), ale nie pamięta już kto przygotował oświadczenia pisemne świadków, bo „minęło już parę lat” (k. 202), podczas gdy jest to mało wiarygodne,

c) zeznania świadków T. W. i P. G. za wiarygodne, podczas, gdy:

-ich zeznania, jakoby mieli rozdzielić uczestników zdarzenia, są sprzeczne z nagraniem z monitoringu, na którym widać, że dwie osoby w uniformach, które mogą być uznane za uniformy ochroniarzy lub za mundury podeszły dopiero, gdy P. K. (1) zmierzał już w kierunku swojego samochodu i usiadł za kierownicą,

-ich zeznania, jakoby od strony okrągłaka nadjeżdżać miał tramwaj, co miałyby zagrażać pokrzywdzonemu, nie znalazły potwierdzenia na nagraniu z monitoringu,

-Sąd I instancji nie zweryfikował ich zeznań i nie skonfrontował ich z nagraniem z monitoringu, uznanym za niezwykle przydatny dla ustalenia stanu faktycznego, w tym w szczególności nie zostało potwierdzone, że osoby w uniformach na nagraniu to świadkowie, gdyż nie widać nawet ich głów,

d) nagrania monitoringu, które zostało ocenione w całości, w tym nie uwzględniono faktu, że:

-oskarżyciel P. K. (1) wbrew jego twierdzeniom zawartym w akcie oskarżenia, jakoby miał problemy z chodzeniem w wyniku zdarzenia, po zdarzeniu przeparkował swój samochód i oddalił się od niego żwawym krokiem osoby niemającej problemu z chodzeniem, a następnie takim krokiem powrócił,

-oskarżyciel P. K. (1) już po zdarzeniu zdecydował się jednak przeparkować swój samochód w taki sposób, że zatarasował możliwość wjazdu z koperty przez samochód oskarżonego, co świadczy o braku obawy przed eskalacją rzekomo agresywnego oskarżonego,

e) nagrania z monitoringu, które zostało odtworzone na rozprawie i w sposób dowolny ocenione jako pozwalające zidentyfikować uczestników, oskarżonego oraz świadków oraz przebieg zdarzenia podczas, gdy nie wiadomo, z jakim materiałem miałby mieć porównanie Sąd I instancji, tym bardziej, że nagranie zostało odtworzone pod nieobecność oskarżonego oraz świadków, a nadto analiza nagrań prowadzi do wniosku, że z pewnością nie wszystkich uczestników w ogóle można zidentyfikować (jak np. świadków G., czy W.), a i sam przebieg sytuacji nie został zarejestrowany w sposób umożliwiający w sposób pewny jego odtworzenie,

3. art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie dowodu z uprawnienia oskarżyciela prywatnego do parkowania na miejscu oznaczonym kopertą na ul. (...) w P. jako zmierzającego do przedłużenia postępowania, przy jednoczesnym ustaleniu, że oskarżyciel miał uprawnienia do koperty i miał ją wykupioną,

III. obrazę przepisów prawa materialnego w postaci art. 57 a § 1 k.k. w zw. z art. 115 § 21 k.k. poprzez błędną subsumpcję polegającą na przyjęciu, że w świetle ustalonego stanu faktycznego sprawy czyn oskarżonego wypełniał znamiona występku chuligańskiego.

Wobec powyższego obrońca wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie M. L. od przypisanego mu czynu,

ewentualnie

2. zmianę opisu czynu przypisanego oskarżonemu poprzez przyjęcie na podstawie art. 25 § 1 k.k., że oskarżony działał w ramach obrony koniecznej i zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie M. L. od przypisanego czynu,

ewentualnie

3. uchylenie zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 25 § 3 k.k.

a ponadto w każdym wypadku o obciążenie oskarżyciela prywatnego kosztami postępowania przez Sądami obu instancji, w tym kosztami zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

W **odpowiedzi na apelację** z dnia 20 stycznia 2017 r. **pełnomocnik oskarżyciela prywatnego** wniósł o nieuwzględnienie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego na rzecz oskarżyciela prywatnego. Pismem z dnia 17 marca 2017 r. wskazał, że koszty zastępstwa procesowego wyniosły 5.000 zł i załączył stosowną fakturę.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się całkowicie niezasadna.

Na wstępie należy wskazać, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliuguje Sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i 440

k.p.k. W niniejszej sprawie Sąd nie stwierdził wskazanych tam uchybień, osobnych zarzutów co do ich występowania w procedowaniu Sądu I instancji nie formułowała zresztą apelująca.

Następnie wskazać należy na wadliwą konstrukcję apelacji, co wymagało pewnego komentarza. Wskazać bowiem należy, że obrońca formułując apelację, nie uczyniła zadość zasadzie pojedynczego zarzutu oraz pierwotnego ogniwa-zob. W. Wasserman, *Zasady formułowania zarzutów apelacyjnych w obowiązującej procedurze karnej*, „Prokuratura i Prawo”, 2010 nr 6.

Odnosnie zarzutu sformułowanego w **pkt I-1** ma on charakter czysto polemiczny. Wskazać należy, że jak trafnie podaje się w literaturze "zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu a quo wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia, lecz musi zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniem wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji" (OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666-667).

Na poparcie swojego argumentu obrońca podaje, że na nagraniu monitoringu nie widać, aby oskarżony uderzał pokrzywdzonego w sposób sformułowany w sentencji zaskarżonego wyroku. Wskazać zatem należy, że nagranie z monitoringu nie obejmuje całego miejsca zdarzenia, albowiem z uwagi na dynamikę akcji pokrzywdzony i oskarżony przemieszczali się również w miejsce nieobjęte monitoringiem (zasłonięte pojazdem pokrzywdzonego). Niewątpliwie jednak nagranie z monitoringu obejmuje początek ataku oskarżonego na pokrzywdzonego i wyraźnie widać tam, jak oskarżony uderza pokrzywdzonego rękami w głowę. Następnie, jak już wspomniano, osoby te przemieszczają się poza kadr, więc nie widać, jakie ciosy zadaje oskarżony. Jednak fakt zadawania ciosów i ich rodzaj (bicie pięściami, otwartymi dłońmi oraz kopanie) wynikają z zeznań pokrzywdzonego, jak i bezpośrednich świadków P. G. i T. W.. Żaden wiarygodny dowód nie wskazuje przy tym, jakoby inkryminowany czyn nie polegał na okładaniu ciosami pokrzywdzonego, lecz jedynie na „szarpaniu”, czy „przepychaniu”. Ustalenie Sądu Rejonowego w tym zakresie nie zostało zatem w żaden skuteczny sposób zakwestionowane.

Zarówno nagranie monitoringu, jak zeznania wiarygodnych świadków i pokrzywdzonego kategorycznie świadczą o tym, że to oskarżony był stroną atakującą, zaś działania pokrzywdzonego ograniczyły się do czynności obronnych, zaś argumentacja przeciwna przedstawiona przez obrońcę nie doprowadziła do podważenia tej oceny. Dodatkowo jedynie marginesowo należy zwrócić uwagę na omyłkę obrońcy, która wskazała, iż w zaskarżonym wyroku przypisano oskarżonemu czyn z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k., podczas, gdy czyn ten został w tym wyroku zakwalifikowany z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.

Odnosnie zarzutów **I-2, I-3, I-5 i I-6**, to również sprowadzały się one do polemiki z prawidłowo ustalonym stanem faktycznym. Istotnie, na nagraniu widać, że pokrzywdzony podszedł do samochodu, w którym siedział oskarżony i puknął w szybę, chcąc zwrócić uwagę na fakt, że pojazd oskarżonego parkuje na miejscu zarezerwowanym przez pokrzywdzonego. Na tym jednak dążenie pokrzywdzonego do fizycznej interakcji z oskarżonym, jego żoną D. L., bądź pojazdem oskarżonego się zakończyło. Po tym bowiem z pojazdu wysiadła żona oskarżonego i po wymianie zdań chwyciła pokrzywdzonego za rękę, a następnie uderzyła go otwartą dłonią w twarz. Oskarżony w żaden sposób nie dążył do odwetu na żonie oskarżonego, starał się natomiast unikać kontaktu fizycznego z nią. Oskarżony więc nie mógł widzieć jakiegokolwiek zachowania wskazującego na fizyczną agresję pokrzywdzonego skierowaną na D. L.. Na nagraniu widać zresztą wyraźnie, że oskarżony podchodząc do pokrzywdzonego nie stara się ustalić,

co tak naprawdę zaszło między pokrzywdzonym, a żoną oskarżonego, lecz od razu przechodzi do zaatakowania pokrzywdzonego, uderzając go rękami po głowie. Poza wykluczeniem fizycznej napaści ze strony pokrzywdzonego na żonę oskarżonego, jako ewentualnego motywu działania oskarżonego, wykluczyć również należy, że pokrzywdzony wykazywał agresję werbalną. Co prawda nagranie nie zawiera dźwięku, jednakże ani pokrzywdzony, ani wiarygodni świadkowie nie wskazali na fakt takiej agresji, a ich zeznania w tej mierze należy ocenić jako prawdziwe z uwagi na wskazania doświadczenia życiowego. Gdyby bowiem pokrzywdzony był nastawiony agresywnie wobec żony oskarżonego i manifestował tę agresję werbalnie, to w sytuacji eskalacji konfliktu i fizycznego ataku żony oskarżonego, z pewnością podjąłby on fizyczną kontrofensywę, co najmniej aktywnie blokując możliwość dalszego ataku na siebie (np. poprzez przytrzymanie rąk osoby atakującej), ale też nawet „oddając” ciosy żonie oskarżonego. Zatem również ze słów pokrzywdzonego oskarżony nie mógł zinterpretować jakiegokolwiek zagrożenia dla swojej żony, czy jego samego. W świetle zasad doświadczenia życiowego nie można zresztą abstrahować od warunków osobistych pokrzywdzonego – założenie, że osoba wykonująca zawód zaufania publicznego, z mocy złożonego przyrzeczenia zobowiązana do kierowania się zasadami uczciwości, godności i honoru, w stosunkowo błahej sprawie zajęcia jej miejsca parkingowego, w biały dzień, na oczach swoich potencjalnych klientów (pod własną kancelarią), dopuści się oczywiście agresywnego zachowania, choćby tylko w warstwie werbalnej, pod adresem starszych osób, jawi się jako zupełnie nieprawdopodobne.

Z tych też względów nie można było uznać zachowania oskarżonego za działanie w ramach obrony koniecznej, choćby tylko urojonej, czy też za przekroczenie granic tej obrony, jako że brak jest podstawowego warunku dla zaistnienia obrony koniecznej po stronie oskarżonego, tj. **bezpośredniego i bezprawnego** zamachu na jego chronione prawem dobra. Jedyny zamach w tej sprawie to fizyczna napad oskarżonego i jego bliskich na pokrzywdzonego i to co najwyżej oskarżyciel prywatny mógł całkowicie prawnie odpiąć ten zamach w ramach obrony koniecznej, jednak z uprawnienia tego nie korzystał nawet w minimalnym stopniu, co tym bardziej potwierdza, iż nie sposób upatrywać w jego zachowaniu na jakimkolwiek etapie zajścia czegokolwiek, co mogłoby być zinterpretowane przez przeciętnego, poczytalnego człowieka jako agresja czy napad.

Odnosnie zarzutu z **pkt I-4**, należy wskazać, że wbrew twierdzeniom obrońcy, Sąd Rejonowy nie zawarł w ustaleniach faktycznych, że zachowanie oskarżonego rodziło bezpośrednio niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego. Rozważania odnoszące się do tego skutku Sąd Rejonowy zawarł dopiero w części ważącej materiał procesowy, w zakresie uwag o chuligańskim charakterze czynu oskarżonego, jednak również tutaj miało to charakter rozważań teoretycznych, mających zilustrować „chuligański” charakter występku i nie odnosiło się wprost do zachowania oskarżonego.

W kwestii zarzutów z **pkt II-1 a i b**, wskazać trzeba, iż jak wskazano w judykaturze, „nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k., podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo, nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy pewne ustalenie faktyczne zależy od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też np. dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.”-postanowienie SN z dnia 13 maja 2002 r., sygn. akt V KKN 90/01, LEX nr 53913.

Stwierdzić kategorycznie trzeba, iż Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie nie powziął żadnych wątpliwości co do okoliczności mających znaczenie dla odpowiedzialności karnej oskarżonego, a to, że wątpliwości takie powzięła obrońca, nie stanowi uzasadnienia dla oparcia zarzutu o art. 5 § 2 k.p.k., lecz jedynie o art. 7 k.p.k. Jednak gdyby zarzuty te potraktować jako oparte na art. 7 k.p.k., a nie art. 5 § 2 k.p.k., to stanowiłyby one naruszenie zasady pojedynczego zarzutu. Tożsamą wadliwość obrońca zarzuciła bowiem w pkt I-1, 2 i 3, a skoro potraktowała ją w

kategoriach uchybienia kategorycznie prowadzącego do ustalenia błędnego stanu faktycznego, powinna zaniechać powoływania podstaw z art. 438 pkt 2 k.p.k., które to powinny być podstawą zarzutu w sytuacji jedynie potencjalnego wpływu na rozstrzygnięcie-zob. W. Wasserman, poz. cyt.

Odnosnie zarzutu z **pkt II-2 a**, to należy wskazać, iż obrońca stara się w nim przekonać, jakoby w ramach postępowania karnego obowiązywały elementy legalnej teorii dowodów. Tymczasem, jak wynika z art. 7 k.p.k., polskie postępowanie dowodowe polega m.in. na swobodnej ocenie dowodów, opartej między innymi na zasadach prawidłowego rozumowania. Wskazać zatem należy, że nie stanowiła zaprzeczenia tym zasadom odmowa wiarygodności części wyjaśnień oskarżonego, z uwagi na ich sprzeczność z wiarygodną częścią zeznań pokrzywdzonego i świadków. Rozumowanie takie jest wręcz realizacją zasad logicznego zachowania, jeśli bowiem jakiś choćby tylko częściowo wiarygodny dowód pozostaje w tej wiarygodnej części w sprzeczności z innym dowodem, to prowadzi to do wniosku, że ten inny dowód będzie w odpowiedniej części niewiarygodny. Wbrew sugestiom obrony podważenie wiarygodności jednego dowodu przy pomocy innych dowodów, których wiarygodność ustalono, jest dopuszczalne, nawet jeśli wiarygodność tych dowodów jest jedynie częściowa (wtedy zanegowanie wiarygodności innego dowodu następuje w odpowiedniej części).

Co do zarzutu z **pkt II-2 b** wskazać należy, że Sąd Rejonowy w sposób kompleksowy i krytyczny ocenił zeznania pokrzywdzonego, zwracając uwagę na to, iż nie jest on w pełni wiarygodny w zakresie twierdzeń o uprzejmym zachowaniu względem oskarżonego i jego żony. Przy tym dostrzegł również częściowe sprzeczności w jego zeznaniach, przekonująco jednak wskazując na znaczny upływ czasu pomiędzy zdarzeniem, a złożeniem zeznań jako przyczynę tych drobnych nieścisłości. Obrońca w żaden sposób nie podważył tej oceny, wskazywał bowiem, że ww. sprzeczności nie zostały dostrzeżone, tymczasem jak wskazano, były one prawidłowo zinterpretowane przez Sąd Rejonowy. Obrońca przeciwstawiał przy tym zeznania pokrzywdzonego nagraniu z monitoringu, tymczasem-co omówiono już wyżej-między tymi dowodami nie ma sprzeczności, a co najwyżej część okoliczności podanych przez pokrzywdzonego nie jest widoczna na monitoringu, co przecież nie dowodzi niewiarygodności zeznań pokrzywdzonego w tym zakresie.

Odnosnie zarzutu z **pkt II-2 c** wskazać trzeba, że nie ulega wątpliwości, iż świadkowie P. G. i T. W. to właśnie osoby w mundurach zbliżające się w kierunku pokrzywdzonego bitego na jezdni przez oskarżonego i jego syna P. L.. Wynika to z faktu, że są one jedynymi osobami widocznymi na nagraniu, które szybko przemieszczają się w kierunku pokrzywdzonego, zaś z materiału dowodowego nie wynika, aby w czasie zdarzenia czyniły tak jakiegokolwiek inne osoby poza świadkami P. G. i T. W.. Z uwagi na dynamiczny charakter zdarzenia i brak nagrania nie wynika z niego, że świadkowie rozdzielali oskarżonego i pokrzywdzonego, jednakże z ich wiarygodnych zeznań wynika, że tak właśnie uczynili, przy czym nie musi to oznaczać przecież fizycznej interwencji, albowiem mogli próbować dokonać tego werbalnie, uspokajając agresywnego oskarżonego i jego syna.

Odnosnie zarzutu z **punktu II-2 d** to w istocie stanowi on polemikę z ustaleniami sądowo-lekarskich opinii biegłych, z których w sposób jednoznaczny wynika zakres i rodzaj doznanych przez pokrzywdzonego naruszeń czynności ciała i rozstroju zdrowia. Konstatacja, że skoro tuż po zdarzeniu pokrzywdzony poruszał się „żwawo”, jest rozpaczliwą próbą zanegowania wniosków z opinii, przy czym przeciwstawianie potocznych wyobrażeń obrońcy o funkcjonowaniu ludzkiego ciała wnioskowi przedstawionemu przez profesjonalistów nie mogło zakończyć się powodzeniem. Nadto wskazać należy, że nawet w ramach tzw. wiedzy powszechnej, elementarnej, wiadome jest, że dolegliwości związane z naruszeniem czynności ciała i rozstrojem zdrowia nie muszą pojawiać się natychmiast po zdarzeniu będącym przyczyną tych naruszeń, a wystąpić jakiś czas później – doświadczenie zawodowe Sądu Okręgowego, nieobce z pewnością także obrońcy, wskazuje na liczne przypadki wręcz niezwykle żywotności osób, które pod wpływem szoku czy strachu wskutek dokonanego na nich przestępstwa wykonywały czynności, które w ich ówczesnym stanie zdrowia, stwierdzonym kategorycznie przez biegłych medyków sądowych, wydawały się wręcz niemożliwe (udokumentowane są przypadki, gdy osoby ze stwierdzonymi obrażeniami skutkującymi w nieodległym czasie ich śmiercią potrafiły np. bezpośrednio po napaści czy poważnym wypadku samodzielnie przemieścić się na znaczne odległości). Również ewentualny fakt zablokowania pojazdu oskarżonego przez pojazd pokrzywdzonego już po zdarzeniu w żaden sposób nie ma wpływu na możliwość przypisania oskarżonemu inkryminowanego czynu.

Co do zarzutu z **pkt II-2 e** to zmierza on w istocie do zanegowania, że na zgromadzonemu w sprawie nagraniu video występuje oskarżony z żoną i synem, pokrzywdzony oraz świadkowie G. i W.. Należy podkreślić, że oskarżony został rozpoznany przez pokrzywdzonego i świadków. Również z wyjaśnień samego oskarżonego ustosunkowującego się do zarzutu wynika, że był on na miejscu zdarzenia, bowiem, jak stwierdził, obawiał się o zdrowie żony. Oskarżony w żaden sposób nie zanegował swojej obecności na miejscu zdarzenia. Ponadto nagranie to odtworzono na rozprawie w dniu 25 października, kiedy to obecna była obrońca oskarżonego, która nie zgłaszała żadnych uwag co do tego, że zapis video dotyczy inkryminowanego zdarzenia. Nie sposób przy tym zgodzić się z twierdzeniem obrońcy, że Sąd Rejonowy nie miał możliwości zidentyfikowania oskarżonego jako osoby występującej w nagraniu. Oskarżony składał przecież przed Sądem wyjaśnienia osobiście, zatem Sąd go widział, zaś nagranie w bliższym ujęciu dobrze uchwyciło twarz i sylwetkę oskarżonego, co umożliwiło Sądowi porównanie.

Odnosnie zarzutu z **pkt II-3**, wskazać należy, że nie ma najmniejszego znaczenia, czy pokrzywdzony był uprawniony do parkowania w miejscu zajęty przez pojazd oskarżonego. Nawet jeśli nie byłby do tego uprawniony, to oskarżony nie miał prawa uderzać pokrzywdzonego tak jak to uczynił, zaś ewentualny brak uprawnień pokrzywdzonego w żaden sposób nie umniejsza winy oskarżonego. Oskarżony przy tym, parkując na „kopercie”, musiał zdawać sobie sprawę, że jest to miejsce dedykowane jakiemuś innemu pojazdowi, zatem jeśli pokrzywdzony zwrócił uwagę, że jest to miejsce przeznaczone właśnie dla jego pojazdu, to oskarżony nie miał żadnych podstaw, by przypuszczać, że pokrzywdzony w tej mierze kłamie. Nawet jeśli jednak tak przypuszczał, w żaden sposób nie usprawiedliwia to jego inkryminowanego czynu (wątpliwości co do prawa parkowania w danym miejscu wyjaśnić może pracownik (...), strażnik miejski czy policjant, natomiast nie rozwiązuje się ich przez fizyczną konfrontację osób roszcujących sobie prawo do tego miejsca). Tym samym wniosek dowodowy wskazany przez obrońcę został trafnie oddalony.

Z kolei zarzut z **pkt III** również jest sformułowany niezasadnie. Jak słusznie wskazuje się w orzecznictwie „obraza prawa materialnego polega na jego wadliwym zastosowaniu, lub niezastosowaniu, w orzeczeniu, które jest oparte na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych. Nie można zaś mówić o naruszeniu przepisów prawa materialnego w sytuacji, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ocen i ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę, bądź też jest wynikiem obrazu przepisów prawa procesowego”-postanowienie SN z dnia 15 lutego 2007 r., sygn. akt IV KK 234/06, OSNwSK 2007/1/438. Tymczasem obrońca wskazuje, że błędnie zakwalifikowano czyn oskarżonego jako chuligański, gdyż popełniono błąd w ustaleniu faktycznym, wykluczającym działanie oskarżonego w warunkach co najmniej obawy o dobro żony, jeśli nie obrony koniecznej. Tym samym wskazywane przez obrońcę błędne zastosowanie art. 57a § 1 k.k. byłoby tutaj jedynie konsekwencją błędu w ustaleniach faktycznych (wcześniejszego uchybienia), tak więc formułując ten zarzut, obrońca naruszyła zasadę pierwotnego ogniwa. Do kwestii braku błędu w ustaleniach faktycznych w tym zakresie Sąd Okręgowy odniósł się we wcześniejszych fragmentach uzasadnienia. Przy prawidłowo ustalonym stanie faktycznym nie ulega wątpliwości, że czyn oskarżonego spełnia przesłanki chuligańskiego występkę w rozumieniu art. 115 § 21 k.k. Działanie oskarżonego w szczególności było bowiem zupełnie nieproporcjonalne do zachowania pokrzywdzonego, zaś jego przebieg, okoliczności i natężenie agresji pozwala określić zachowanie oskarżonego jako wręcz bandycki napad, wyrażający pogardę dla elementarnych norm prawa i zasad współżycia społecznego.

Następnie odnieść się należało do kwestii ewentualnych niewspółmiernie surowej kary i środków karnych. Kwestia ta nie była przedmiotem odrębnego zarzutu, ale z racji zaskarżenia całości wyroku Sąd Okręgowy był obowiązany ją przeanalizować. Przypomnieć trzeba, iż w orzecznictwie trafnie podkreśla się, że **zarzut rażącej niewspółmierności** kary (i środków karnych oraz obowiązków probacyjnych), jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, gdy „kara, jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzonych za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (wyrok SN z dnia 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej

natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby - również w potocznym znaczeniu tego słowa - "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować" (wyrok SN z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, LEX nr 20739). Chodzi natomiast o „znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną)" (zob. wyrok SN z dnia 22 października 2007 r., SNO 75/07, LEX nr 569073) czy jeszcze inaczej taką, której dysproporcja jest wyraźna, bijąca w oczy czy osłepiająca (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., II AKa 82/10, LEX nr 621421).

W realiach niniejszej sprawy w związku z tym stwierdzić wypada, iż Sąd Rejonowy przy ferowaniu kary i środków karnych oskarżonemu odwołał się do ustawowych dyrektyw ich wymiaru oraz ustalił katalog okoliczności zarówno obciążających, jak i łagodzących w odniesieniu do oskarżonego. Apelacja nie zawiera żadnych zarzutów pod adresem kompletności tego katalogu czy też zasadności przyjęcia poszczególnych okoliczności przez Sąd I instancji. Tym samym kara 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat tytułem próby, zobowiązanie do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonego oraz nawiązka na jego rzecz kwocie 6.000 zł stanowią trafną prawnokarną reakcję na inkryminowany czyn i nie ma żadnych powodów, by je w jakikolwiek sposób łagodzić w postępowaniu odwoławczym. Tylko bowiem taka reakcja może być uznana za adekwatną do zawinienia M. L. i społecznej szkodliwości jego czynu, tylko takie oddziaływanie zapewnia też należytą realizację dyrektyw wymiaru kary. Wypada przypomnieć, iż w przypadku występków o charakterze chuligańskim ustawodawca co do zasady wyklucza pobłażliwe traktowanie sprawców, a w szczególności warunkowe zawieszanie wymierzonych im kar (art. 69§4 k.k.), tak więc już tylko w świetle tego unormowania dolegliwości orzeczonej wobec oskarżonego nie sposób traktować jako nadmiernie surowej.

Mając wszystkie te okoliczności na uwadze, Sąd Okręgowy nie znalazł żadnych podstaw do jakiegokolwiek ingerencji w zaskarżone orzeczenie, a w konsekwencji – ***utrzymał je w mocy.***

O ***kosztach procesu za postępowanie odwoławcze*** Sąd orzekł jak w pkt II, na podstawie art. 636 § 1 i 3 k.p.k. w zw. z art. 628 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 2 oraz art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (jedn. tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.). Na koszty te złożyła się opłata na rzecz Skarbu Państwa w kwocie 120 zł i zwrot kosztów zastępstwa procesowego oskarżyciela prywatnego w kwocie 5.000 zł, wykazany w fakturze VAT nr (...), wystawionej przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego. Podkreślić trzeba, iż żądane przez oskarżyciela prywatnego koszty zastępstwa w postępowaniu odwoławczym mieszczą się w granicach wynikających z §11ust. 2 pkt 4 w zw. z 11 ust. 7 i §15 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800) i nie ma podstaw do ingerencji w żadaną od strony przeciwnej kwotę, gdy się zważy na to, iż pełnomocnik uczestniczył w rozprawie odwoławczej, jak również sporządził bardzo obszerną odpowiedź na apelację, odnosząc się w niej do kwestii faktycznych i prawnych poruszonych w środku odwoławczym obrońcy, tak więc nakład jego pracy uzasadnia z pewnością żądanie wynagrodzenia w takiej właśnie wysokości od strony przeciwnej.

A. B. B. P. G.